

MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: XXXIV.

Dnia 28. Kwietnia.

Conſtat profectò ad ſalutem Civium, civitatumque incolumitatem, vitamque hominum quietam & beatam, inventas eſſe leges.

Cicero de legibus.

* * *

Jawna rzecz, że dla dobra Obywatelow, dla Miaſt ucalenia y dla ſpokoynego y błogosławionego życia ludu, wynalezione ſą prawa.

Mci Panie MONITOR.

Z Płaczem czytałem te bardzo rozumne y gruntowne uwagi, ktoreś W. M. Pan dawniey wydał w piſmach

ſwoich o końcu praw y uſzczęśliwieniu, ktore z nich ſpływać ma dla Obywatelow rządzących ſię ſwemi przepiſami. Dały mi te uwagi poznać, że iak Prawa Narodowe, uſzczęśliwienie Narodu: tak prawa w ſzczegulności każdego Miaſta, uſzczęśliwienie Mieſzkańcow za cel ſwoy iedyny maią, à przynaymniey miećby powinny: *conſtat ad ſalutem Civium inventas eſſe leges.*

Mądrześ to W. M. Pan wywiodł o Prawach w powſzechności: ale niewiem cobyś też W. M. Pan piſał, gdybyś raczył przeiechać ſię od Miaſta do Miaſta, à zayrzeć w ich Prawa w każde w ſzczegulności? O! Moy Dobrodzieiu! podobnobyś nie w iednym mieyſcu zawołał: *Conſtat ad ſalutem Conſulum, Plebis oppreſſionem, vitam Prætorum quietam & beatam, inventas eſſe leges.* to ieſt że tu nie w iednym Mieście dla zbogacenia Radzcow, Burmiſtrzow, dla uciśnienia Poſpolſtwa

ſtwa, dla błogosławionego wygodnego y ſpokoynego życia Panow Konſulow, Prezydentow, &c. wynalezione ſą Prawa. Nie rozumiey przezacny Monitorze że to piſzę z domyſłu, y owſzem mam to z doświadczenia bom y ſam Obywatel Miaſta N. rządzącego ſię *Jure Culmenſi*: Nie rozumiey że to piſzę z paſſyi: y owſzem ſam zaſiadam w Radzie y widzę że ta Rada ieſt zdrada omamiaiąca Lud Poſpolity. Co mnie muſi do piſania Liſtu tego, ieſt to iedynie czyſta żądza odkrycia Nayiaśnieyſzey Rzpltey tey ukrytey rany, ktorą (lubo mniey ſzlachetne poſtaremuż użyteczne iey) Członki ponoſić muſzą, nie maiąc ſił ni głoſu do użalenia ſię na to, co ich dolega. Ktoż albowiem y iakim ſpoſobem mogłby ſię uſkarzyć? Z Rady Delegaci y na Generał, ieżeli z Miaſt Pruſkich: y do ſtanow zgromadzonych, ieżeli z Miaſt innych: z Rady Deputaci, ieżeli iaka ſprawa albo

proźba

proźba do wyżſzych Zwierzchności: Owo zgoła Rada rządzi, Rada rozkazuie: Rada uciſka: rada Prawa daie: Rada Kroluie: Rada uciemięża: dla Poſpolſtwa zaś taż Rada tylko do Podatkow, Furażow podczas niepokoiu, Wart przy Bramie, kwaterowania, grzywien, kaydan, kuczy, więzienia, y rozg z dobrotliwości ſwoiey y pieczołowitości około ludu pozwoliła mieyſca. Broń Boże zaś ſarknąć na to komu chyba po cichu, w kącie y bez świadka, wolno czaſem ktorą kopą diabłow poczęſtować: lecz publicznie trzeba z innym prezentem do Pana Radnego zbliżać ſię, y to o ſto krokow zdiąć czapkę: nawet w Kościele byłoby *Crimen læſæ Maieſtatis*, gdyby kto zuchwale miał ſię dotknąć ławki Radzieckiey, albo podczas Proceſſyi Publiczney żeby miał za Panem Radnym zoſtać ſię kto, chyba tylko Celebruiący Xiądz z Monſtrancyą. Coż dopiero mowić o innych

nych

nych rzeczach? Szczęśliwa Warſzawa! że tam widzę wolno każdemu kupić co chce do kuchni, nie pytaiąc czy iuż Raycy kupili: u nas tu inaczey: broń Boże przedać Rybę albo mięſa ſztukę: wprzod trzeba co naylepſze prezentować Raycom, oni dadzą co chcą, reſzta dopiero na rozchod: prawda że za to każdy od Woyſka iakiego nakazany Prowiant iuż zupełnie należy do Poſpolſtwa, byle go tylko Raycy przeczytali. Widziałem w Warſzawie, że tam po śmierci Męża Zona z dziećmi nie idzie w niewolą do Opiekunow: y dla tego też częſtokroć ponawia śluby Małżeńſkie: U nas że Prawo umieią na Palcach, dla tego też lepiey rzeczy idą.

1. Skoro duſza z Męża, zaraz Opiekunow Rada wyznacza.

2. Ci Opiekunowie wiernie wſzyſtkie *Mobilia* aż do ćwieczka y garczka ſpiſuią, y *exactiſſime* do ſiebie zabieraią.

bieraią. Zona zatym pozostała z dziećmi obowiązana sypiać na grochowinach y ieść pożyczaną łyszką. 3*tio* Opiekunowie Ci mogą swoich sierot pieniędzmi handlować, ale im za to prowizyi dawać się nie godzi. 4*to* Ciż obowiązani są wszystkie sprawy tychże sierot utrzymywać *id est* żadney nie kończyć. 5*to* Sieroty te powinny czcić y szanować swoich Opiekunow, we wszystkim ich słuchaiąc: *id est* choćby y świnie paść, à regularnie, zamiatać, wodę nosić, gnoy wozić &c. 6*to* Gdy wyidzie czas opieki, winni są Opiekunowie podług specyfikacyi Regestru wszystko produkować. Jakoż upewniam W. M. Pana Mci Monitorze, że na Regestrze wszystko będzie: ieżeliby zaś co w skrzyni lub w sprzętach brakowało: to fraszka, bo to *non vitiat* całości Regestru. Coż dopiero mowić o działach? Mylisz się W. M. Pan ieżeli mniemasz, że u nas *pupillus* to

ieft

ieſt ſierota wyſzedłſzy z lat dziecinchny y doſzedłſzy choć y 30. roku, może ſię upomnieć o ſukceſſyą: Broń BOZE! Dział w ten czas dopiero być ma, kiedy Opiekunowie zechcą: Sieroty rośną iak Sieroty, ich dzieci ſą ieſzcze większe Sieroty, à Wnuczęta niebożęta rozeydą ſię po świecie: Opiekunowie zatym zoſtaią *in Poſſeſſione*: y z łaſki P. Boga znalazłbym tu z 10. moich Sąſiadow ktorzy ieſzcze po dziadach ſwoich oczekuią działu. Dwa działy prawda nie dawno ſtanęły, y iuż moy Sąſiad chciał wziąć za kamienicę 12. Tyſięcy; ale Opiekun nie kazał, bo mu wyliczył za nią ſześć. Pozwałci On go o to do Magiſtratu, ale Magiſtrat cały zpowinowacony właśnie iak w Izraelu *Tribus Juda*, ſkarał go *pro indebita vexa* y nakazał *ſtare verbo & contractui*. Otoż Mci Panie Monitorze uſzczęśliwienie Mieſzczan wynikaiące z Praw Mieyſkich! czy nie ieſt to materya dla W. M. Pana?

abyś

abyś raczył Nayiaśnieyszą Rzpltą ostrzedz o upadaniu iey Miast, przez ten gmin sobie przeciwnych nawet Praw, ktoremi się Miasta rządzą, albo raczey podług ktorych Magistraty nad Miastami Kroluią: ah! ba raczey Tyrannizuią: Iedno Prawo dla wszystkich możeby było dla Nas szczęśliwsze: niż tak wiele prawie w każdym mieście innych. Supplikuię racz ten list moy podać *Publico*, ktoż to wie czy kogo do politowania nie wzruszy: ia zaś upadłszy pod nogi W. M. Pana Piszę się W. M. P. Dobrodzieia niegodnym podnoszkiem.

Mieściuszko Gminowicz. R. M. N.

